PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 5 | 15 maja 1930 | Rok VI

Tadeusz Piotrowski

Rzemiosło a podatki

(Referat wygłoszony na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Tow. Przem. i Rzem. w Poznaniu w dniu 30. III. 30).

Obecny kryzys gospodarczy w całem Państwie, w wszystkich dziedzinach gospodarczych wysunął siłą faktu na pierwsze miejsce przy wszelkich dyskusjach, obowiązujący obecnie u nas **system podatkowy,** będący jedną z największych bolączek i najpoważniejszym powodem stałego upadku zarówno stanu rzemieślniczego jak i kupiectwa.

Rzemiosło już od dawna domagało się i walczyło o zmianę tegoż systemu, lecz było bezsilne wobec uporu sfer miarodajnych. Obecne położenie jednakowoż jest tym cięższe, że dalszy brak zrozumienia u sfer rządowych jak i brak pomocy z tej strony musiałby narazić nasze kupiectwo na straty, które później ciężko będzie nadrobić. Kupiectwo z swej strony już zaprotestowało stanowczo i broni się wszelkiemi środkami przed upadkiem, nam zaś nie pozostaje nic innego, jak tylko przyłączyć się do tegoż protestu, o ile nie chcemy do reszty pozamykać naszych warsztatów i zgłosić się — coby na skutek tego nastąpić musiało — o zasiłek z powodu bezrobocia. Jest to poprostu nasz ostatni krzyk rozpaczy, krzyk upadającego coraz więcej mieszczaństwa. Jesteśmy lojalnymi obywatelami państwa, dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek uchylenia się od płacenia podatków ,których konieczność, jako obywatele, w całej pełni uznajemy, **lecz domagamy się sprawiedliwego podziału ciężarów** na wszystkich obywateli według ich siły płatniczej.

Rzemieślnik płaci według obowiązującego dziś systemu podatkowego niewspólmierne w stosunku do innych obywateli oraz do jego siły płatniczej, świadczenia na rzecz Państwa.

Jeżeli przypatrzymy się podatkowi dochodowemu według ustawy z roku 1925 z uzupełnieniami z roku 1927 i 1928, przekonamy się, że jest on wysoce krzywdzącym nasze rzemiosło, gdyż już ustawa dzieli płatników na dwie kategorje: a) na płatników samodzielnych, oraz b) na płatników-pracobiorców, których dochody składają się z uposażeń służbowych i wyznacza dla każdej kategorji odmienną skalę podatkową. Gdy pierwszy bowiem płaci podatek dochodowy już od rocznego dochodu zł 1.500,—, to drugi płaci go dopiero od zł 2.500,—. W ten sam sposób rozdzielono dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego, który pierwsza kategorja płaci już od dochodu rocznego zł 1.500,— a druga dopiero od zł 4.800,—.

Przykładowo biorąc sprawa ta przedstawia się następująco: jeśli rzemieślnik np. ma rocznego dochodu, powiedzmy zł 3.600,—, płaci wówczas podatku dochodowego:

a) państwowego . . .	122,— zł,
b) komunalnego . . .	144,— zł.
razem:	266,— zł.

Jeżeliby jednak ten sam rzemieślnik przyjął powiedzmy posadę jakąś np. woźnego czy portjera i miał te same dochody tj. 3.600,— zł rocznie, czyli 300,— zł miesięcznie, płaci wówczas podatku dochodowego tylko zł 82.80.

Jak widzimy, różnica jest aż nazbyt rażąca, a wytłómaczyć możemy ją sobie jedynie tem, że ustawa ta jak wogóle wszystkie nasze ustawy, powstały w pierwszych latach odrodzenia naszej Ojczyzny, kiedy to nasz Sejm był opanowany przez partje socjalistyczno-chłopskie, które cały ciężar świadczeń na rzecz państwa, złożyły na barki t. zw. klasy posiadającej, broniąc natomiast pracobiorców i chłopów. Nie na tem jednak kończy się niedola rzemieślnika. Oprócz podatku dochodowego bowiem musi on jeszcze opłacać drugi podatek, podatek przemysłowy, z którym ta druga kategorja obywateli nie ma już najmniejszego kłopotu.

Podatek przemysłowy wprowadzono u nas w czasie inflacji, lecz nie jest on żadnym nowym wynalazkiem. Niemcy wprowadzili go u siebie w czasie wojny światowej, a już w dawniejszych wiekach zachodziły często wypadki, że go stosowano. Był on jednak zawsze tylko podatkiem **przejściowym.** Niemcy podatku tego wprawdzie u siebie jeszcze nie zlikwidowali, lecz za to obniżyli go do stawek 3/4% z najrozmaitszemi ulgami. U nas natomiast nie pomyślano dotąd wcale o jakiejś zmianie; przeciwnie, gdy na rok 1926

preliminowano w budżecie państwowym 160 miljonów dochodu z tegoż podatku, to na rok 1929 było już 250 miljonów, czyli, że śrubę podatkową miast ją zluźniać i tak rzemiosłu i kupiectwu ulżyć; jeszcze się więcej przyciska. Podatek ten wprowadzono jako podatek o charakterze pośrednim. gdy natomiast w praktyce okazał on się podatkiem ściśle bezpośrednim, ponieważ nasza konjunktura gospodarcza nie zezwala na przerzucanie jego na klienta. W chwili powstania Państwa Polskiego obowiązywały w poszczególnych dzielnicach odrębne ustawy właśnie w przedmiocie tegoż podatku. Z konieczności trzeba było dążyć do ich ujednostajnienia, a pierwszym krokiem w tym kierunku, była ustawa z 6. lipca 1920 r., ważna coprawda tylko na jeden rok, lecz przedłużona ustawą z 17. grudnia 1921 r. do końca roku 1923, a od roku 1922 rozszerzona na całą Polskę.

W myśl tej ustawy podatek przemysłowy składa się z dwóch części: a) podatku zasadniczego. pobieranego w formie świadectw przemysłowych i b) w formie dodatku niskoprocentowego. obliczonego od zysku przedsiębiorstwa. W roku 1923 natomiast przeprowadzono jego całkowitą reformę i wprowadzono ustawę z dnia 14. maja 1923 r., obowiązującą do dziś.

Ustawa ta wprowadza jako podstawę opodatkowania obrót, nie zrywając jednak z systemem świadectw przemysłowych, które potraktowano **jako zaliczkę na podatek obrotowy.** Rozporządzeniem jednak Prezydenta Rzplitej z 31. stycznia 1924 r. zawieszono to potrącenię, a rozporządzeniem z 12. kwietnia z tegoż samego roku. podwyższono ceny świadectw i w ten sposób powstały właściwie dwa podatki, złączone tylko mechanicznie nazwą, a nie swym charakterem. Ustawa z roku 1923, wydana w okresie dewaluacji marki polskiej, zawierająca przytem cały szereg surowych przepisów, napotkała od samego początku na ostrą krytykę i sprzeciwy nietylko z strony sfer gospodarczych, lecz również ze strony ekonomistów. Tych sprzeciwów i krytyk nie złagodziła nawet nowelizacja ustawy z roku 1925, która nie wiosła żadnych zmian zasadniczych, lecz tylko pewne ulgi dla niektórych gałęzi naszej gospodarki. A tymczasem podatek przemysłowy zdobywa sobie coraz więcej przeciwników z roku na rok. Sytuacja zaczęła się pogarszać, a łącznie z innymi czynnikami, dobijały podatki nasze rzemiosło. Rzemieślnicy zaczęli zalegać z podatkami, które wskutek wielkich kar za zwlokę narastały coraz więcej i wskutek tego niejeden z rzemieślników znalazł się przed zupełną ruiną.

Nie ma dziś prawie ani jednego rzemieślnika, któryby nie zalegał z podatkami. Liczba warsztatów maleje z dnia na dzień, co najlepiej zilustrują następujące cyfry Wielkp. Izby Skarbowej.

I tak, gdy po dzień 14. stycznia 1929 r. wykupiono 12.787 świadectw przemysłowych VIII. kategorji, to po ten sam dzień roku 1930, już tylko 11.534, tj. o **przeszło tysiącdwieście** świadectw mniej. Nie lepiej przedstawia się porównanie roku 1929 z 1928. Tutaj możemy już operować cyframi świadectw wykupionych w ciągu całego roku. I tak wykupiono świadectw VIII. kategorji w roku 1928 — 15.702, a w roku 1929 już tylko 15.321. Tutaj liczba zmalała również o **prawie czterysta.**

Trudno natomiast wykazać, ile warsztatów zatrudniających kiedyś po czterech czeladników, pracuje dziś tylko z jednym albo z dwoma. Wiadomo przecież, że mamy dziś w Polsce ogółem 296 tysięcy bezrobotnych, w tem liczba bezrobotnych czeladników będzie naprawdę niemałą. Tak rzemiosło przechodzi ciężki kryzys. Nie pomagały żadne protesty, żadne rezolucje. Obiecano nam coprawda stale reformę podatków już na rok 1928 przez ówczesnego ministra skarbu p. Czechowicza, lecz była to niestety tylko obiecanka. Gdy natomiast później przez posłów projekt nowelizacji ustawy wniesiono do Sejmu, leżał on sobie spokojnie jeszcze cały rok, aż wreszcie w tym roku kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski wnosi własny projekt do komisji sejmowej. Nie zanosiło się coprawda na wielkie zmiany, lecz zawsze coś, pomyślał sobie nasz rzemieślnik, będzie można jakoś odetchnąć, tymczasem zawiódł się, ponieważ p. Matuszewski nagle, ni ztąd ni zowąd, wycofał w ostatniej chwili swój projekt.

Lecz nietylko sama ustawa dusi tak bardzo rzemiosło. większą winę ponoszą pod tym względem urzędy skarbowe. Rzemieślnik nasz rzadko kiedy prowadzi książkowość, za trudno mu to było. a nawet i jeszcze jest. Potrafi i lubi ciężko pracować, lecz do pisania to ma nieraz trochę za ciężką rękę. To właśnie wykorzystują niektóre urzędy skarbowe. Miast pouczyć tego rzemieślnika i traktować go jako uczciwego obywatela, traktuje się go często jako zwykłego oszusta, który chce państwo ukrzywdzić. Urzędy Skarbowe dostają wyznaczoną pewną sumę podatków, którą muszą ściągnąć, a gdy ściągna więcej, wtedy naczelnik takiej Izby Skarbowej jest „sumiennym urzędnikiem“ i dostaje za to osobne nawet renumeracje. Nie będąc pozatem za swe błędy, które mu się często udowodni, odpowiedzialnym, używa sobie na podatnikach, co się wmieści. Ustawowo wymiaru podatków dokonują komisje szacunkowe, lecz w praktyce to naczelnik urzędu jest panem życia i śmierci podatników. Tymczasem biedny rzemieślnik nie znając swych praw, lęka się przed urzędnikiem, denerwuje się lecz obronić się nie może. Na domiar złego, nie brak niestety i takich urzędników, którym brak często taktu, a którzy traktują każdego obywatela, przychodzącego w sprawie podatkowej, jak żebraka. To są stosunki wprost niemożliwe i muszą siłą rzeczy wywoływać reakcję, a często nawet nienawiść do naszych władz. Wiemy, że są i nieuczciwi płatnicy podatków, lecz to nie upoważnia nikogo do traktowania wszystkich jako złodzieji.

Czy np. który z komorników przestrzega instrukcyj Ministerstwa Skarbu w sprawie oszacowania zajmowanego przedmiotu? Nie! szacuje sobie dowoli bardzo nisko, nie zwracając wcale uwagi na tłomaczenia właściciela. Albo —

czy który z komorników notuje w protokóle zajęcia jakieś protesty podatnika, jeżeli zajęte sprzęty nie są jego własnością? Zwykłą odpowiedzią na to jest „pisz pan do urzędu wniosek". Znany jest wypadek, że pewnemu rzemieślnikowi, przypadkowo lepiej uświadomionemu, nalepił komornik orzełka na środek lustra. Gdy mu podatnik zwrócił uwagę, że nie wolno tego robić i prosił, żeby zdjął nalepkę i nakleił na innem miejscu, oświadczył komornik arogancko „co pan mnie będzie uczył, wiem, co mi uczynić wolno". Dany rzemieślnik podszedł do telefonu, zażądał naczelnika urzędu komorniczego i przedstawiwszy całą sprawę, poprosił, by pouczył swego podwładnego, który w konsekwencji nalepkę ową zdjął, dane miejsce ładnie chusteczką wyczyścił i jak zmyty sobie poszedł. W innym wypadku byłaby sprawa trudna, a rzeczy takie nie są wogóle odosobnione. Ile to wypadków mamy, że rzemieślnik zapłacił już podatek, a po roku przysyła się mu komornika i dopiero potem biegaj od urzędu do urzędu zmudź często kilka dni i denerwuj się, zanim nasłanego komornika cofną. To są rzeczy, które już i tak złą w sobie ustawę, jeszcze więcej pogarszają.

Jest pozatem jeszcze jedna ważna sprawa i to odwołania. Nim się takie uzasadnione odwołanie załatwi, mija nieraz pięć lat, znam bowiem taki wypadek, i przychodzi wreszcie odpowiedź, że odwołanie załatwiono **przychylnie.** Tymczasem komornik podatek już przymusowo ściągnął, a warsztatat doprowadził temsamem do ruiny. Należy jeszcze osobno napiętnować ostro nieprzestrzeganie zarówno przez Ministerstwo Skarbu, jak też przez podległe mu urzędy skarbowe, wyroków Najwyższego Sądu i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ważny dla nas np. wyrok zwalniający rzemieślnika-właściciela warsztatu, pracującego z jedną siłą pomocniczą od obowiązku opłacania podatku przemysłowego, czy to w formie świadectw czy też w formie podatku obrotowego, nie jest przez władze skarbowe respektowanym.

Nie myśląc więc wcale o obniżeniu obciążenia podatkowego, wynajduje się natomiast jeszcze nowe ciężary. I tak w dniu 1. marca br. uchwalono projekt nowego podatku na rzecz Izb Rzemieślniczych. Projekt ten przewiduje pobieranie zł 25,— od warsztatu, zł 12,— od każdego czeladnika i zł 6,— od ucznia, a wszystko razem ma płacić właściciel warsztatu. Opłaty te miałyby być pobierane jednorazowo w każdym roku, i to w czasie od 1. października do 31. grudnia. W tej sprawie Ministerstwo Przem. i Handlu zaciągało opinji wszystkich Izb Rzemieślniczych, które wszystkie, prócz jednej, grudziądzkiej, wypowiedziały się przeciw projektowi. Mimo to projekt ten na Radzie Ministrów uchwalono. Ten podatek jest już zupełnie nieuzasadniony, gdyż sprawiedliwy podział dodatku 15 proc. do świadectw przemysłowych, wystarczająco pokryje wydatki Izb, co najlepiej wykazało się w praktyce na Izbie poznańskiej. Nowy ten podatek musiałby w skutkach swych wywołać wśród rzemiosła wrogi nastrój wobec Izb Rzemieślniczych, w których widzianoby powód tych nowych właśnie ciężarów.

Zmiana systemu podatkowego jest u nas rzeczą konieczną i należy wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby Sejm i sfery miarodajne przekonać, że to nie jest kwestją jednego stanu, jednej klasy, lecz kwestją bytu całego państwa. Państwo bez silnego przemysłu, bez rzemiosła i kupiectwa, nie może się ostać. Obawy p. Ministra Skarbu, że obniżenie stawek podatkowych pociągnie za sobą równomierne obniżenie się wpływów podatkowych, nie są uzasadnione, gdyż praktyka państw zachodnich Europy wykazała dobitnie, że z chwilą obniżenia stawek podnosi się moralność podatkowa i uwidacznia się nawet wzrost podatków.

Jednocześnie bowiem z chwilą odciążenia rzemiosła i kupiectwa, musi nastąpić pewne polepszenie w obrotach, a wskutek tego również powiększenie się wpływów podatku obrotowego. Zresztą już ekonomiści zagraniczni tacy jak Young, Kemmerer i Devey również wskazali na to, że w Polsce jest konieczna reforma systemu podatkowego, a jednem z najważniejszych hamulców dopływu kapitałów zagranicznych do kraju, jest przecież niejednolita polityka podatkowa, a szczególnie podatek przemysłowy. Sprawy zmiany obecnego systemu podatkowego nie można zatem lekceważyć. Jeżeli obliczymy sobie świadczenia, które ponosi rzemieślnik z swego dochodu, to dojdziemy do bardzo smutnych wyników. Ot np. weźmy rzemieślnika, który pracuje z jednym tylko czeladnikiem i dwoma uczniami i osięgnie roczny obrót zł 15,000,— a przy tym obrocie czysty dochód, podlegający opodatkowaniu zł. 3.000,—. Z tego dochodu płaci on:

1. państwowy podatek dochodowy	102.— zł
2. państwowy podatek komunalny .	120.— zł
3. świadectwa przem. VIII. kategorji z dodatkiem	12.— zł
4. podatek obrotowy	330.— zł
5. podatek lokalowy	100.— zł
6. ubezpieczenie	200.— zł
7. kasa chorych i bezrobocie . . .	200.— zł
Razem:	1.070.— zł

czyli, że przeszło 35 proc. swego dochodu.

Powyżej podane świadczenia nie wyczerpują jednakże bynajmniej świadczeń na różne inne cele, które rzemieślnik każdy ponosić musi, a powtóre są one obliczone w takim wypadku, gdy rzemieślnik zna dobrze wszelkie przepisy o zaliczkach etc. i nie zalega z żadną opłatą ani jeden dzień, inaczej bowiem dochodzą jeszcze ogromne odsetki za zwlokę. Nie należy się zatem dziwić, jeżeli rzemiosło powoli zamiera i broniąc swej skóry, domaga się zmiany obecnego systemu podatkowego. Ma ono do tego najsłuszniejsze prawo, gdyż sprawy te godzą w jego byt. Pamiętajmy, że 25 proc. ludności Polski, to ludność miejska, pozostałe 75 proc., to mieszkańcy wsi, a przy podatkach stosunek jest odwrotny — obywatele miejscy płacą 75 proc. wszystkich podatków, a wieś tylko 25 proc.

Cechą dobrobytu i podstawą Państwa każdego są miasta, a rdzeniem zaś ludności miejskiej jest rzemieślnik i kupiec. Dlatego chcąc

mieć silne i wielkie państwo, musimy dążyć do tego, by mieć zdrowy i silny stan mieszczański. Tymczasem grozi temu właśnie stanowi nowe niebezpieczeństwo. Nie wolno nam bowiem zapominać, że zawarliśmy co tylko traktat handlowy z Niemcami, wprawdzie przez Sejm jeszcze nie ratyfikowany, lecz jeżeli chcemy, by nasz wyczerpany przemysł, rzemiosło i kupiectwo wytrzymać mogły konkurencję obcą, a nie podupadły zupełnie, musi nastąpić reorganizacja systemu podatkowego, co dla nas wszystkich jest kwestją palącą, kwestją naszego dalszego bytu.

O sposobach przymierzania

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że fundament jest główną podstawą całej budowy, kością pacierzową danego gmachu: Na nic zda się jednak doskonały fundament — a tem w krawiectwie jest omawiana poprzednio już sztuka kroju — jeśli nie będziemy zabiegać o dobre wykończenie tej naszej budowy. Tutaj więc — po przykrojeniu sztuki — dbać musimy przedewszystkiem o poprawne przygotowanie przymiarki, przestrzegając ściśle uwag przykrawacza, dotyczących wykonania przykrojonej sztuki, bo każdy krój wymaga indywidualnego wykończenia. Dla kontroli należytego opracowania przodów jest nieodzownem, aby pociągnąć linję pionową przez środek piersi, mniejwięcej 3 cm. od czubka ramiona biegnącą; w linję tę należy oczywiście zabić ściegi. Linja ta musi pozostać bezwzględnie zupełnie prosta, przez co uniknie się przedewszystkiem przesunięcia piersi w kierunku pachy.

Pierwsza przymiarka składa się z podbicia przodów na płótno i przyfastrygowania plec, kołnierza i rękawa. Sposób takiej powierzchownej przymiarki nie pozwala przeważnie na indywidualne traktowanie przymierzanej sztuki. To też uzasadnionem poniekąd jest twierdzenie, że przymiarka taka, zwana ogólnie „pierwszą przymiarką", jest mało celową; jeśli zaś ktokolwiek skazany jest z pewnych względów na poleganie na takiej powierzchownej przymiarce, ten nie może mieć tej bezwzględnej pewności, czy odnośna odzież wykonana zostanie ostatecznie beznagannie. Taka konieczność, którą możnaby nazwać „przykrawaniem na figurze" klienta, nie daje więc rękojmi, jak odnośny fason na korpusie danego klienta w konsekwencji „leżeć" będzie.

Szeroko w każdym kawałku danej sztuki wystające zakłady są pewnego rodzaju przeszkodą, która nie pozwala przewidzieć z góry konieczności późniejszych poprawek; tak samo brak przy pierwszej przymiarce podszewek powoduje, że na zasadzie takiej przymiarki wykończona np. marynarka będzie zbyt obcisła. Największych niedomagań należy dopatrywać się w skutkach tego, że po pierwszej przymiarce rozebrana na nowo sztuka, poprawiona w dodatku nożycami, dostaje po zesadzeniu inny zupełnie fason, niemniej również i dlatego, że przecież dopiero po pierwszej przymiarce podbija się podszewkę i

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie

przed r. 1793

IX.

(Ciąg dalszy)

7) Rząd w Bractwie.

Cech był dla rzemieślnika władzą pierwszej instancji; miał atrybucje administracyjne, sprawował sądownictwo niższe i rozjemcze i miał inicjatywę ustawodawczą w sprawach zawodowych. Nad cechem stała rada miejska, która w Poznaniu zawsze silną ręką władała nad cechami, i to w wieku 15. niepodzielnie, od końca 16. wieku wprowadziło się zatwierdzenie statutów przez króla. Wiemy, że rada restytuowa członkostwa w bractwie (1411 Smotka), że rozstrzygała skargi przeciw krawcom cechowym i cechowi i pilnowała zawsze swych wyższych praw administracynych i sądowych, wspierając równomiernie cech w walce z partaczami, żydami itp.

Najmniejsze stosunkowo prawo miał cech w dziedzinie ustawodawczej: wszelkie wilkierze cechowe musiały być zatwierdzone przez radę, inaczej były nieważne a cech ukarano. Dopiero w 17. wieku cechy niewiele troszczą się o to prawo rady i podejmują pewne zasadnicze uchwały, a chroni ich wówczas przepis statutowy, zabraniający wyjawienia tajemnic brackich, w tej właśnie dziedzinie najściślej przestrzegany. W 15. wieku ochrony takiej nie było. Rada miejska stale szanowała prawo inicjatywy ustawodawczej cechu i jedynie Komisja Dobrego Porządku o prawo to nie dbała, wzamian za co bractwo nie stosowało statutu przez nią nadanego.

Z drugiej strony w organizacji dawnego samorządu miejskiego cechy miały pewien wpływ na urząd miejski. Bo trzeci porządek, biorący udział w wyborach rady i ławy, składał się z reprezentantów cechów, po dwóch starszych przysiężnych z każdego cechu. W radzie i ławie nierzadko też zasiada krawiec. Przysięźni łączyli w osobach swych rząd miasta z rządem cechów.

Każdy rzemieślnik musiał być członkiem cechu. Cechy były, zwłaszcza od wieku 16, ściśle rozgraniczone. Krawcy prowadzili o to spory z sukiennikami, kuśnierzami i kramarzami. Postrzygacz sukna mógł należeć do cechu krawieckiego, i płacił wówczas zniżone opłaty. Szczególnie ciężką wojnę prowadziło bractwo krawieckie z żydami, którzy byli stałymi szturarzami konkurującemi w mieście a od rządu miasta niezależnymi. Terytorjalnie bractwo obejmowało Poznań królewski. Starało się jednakże przyciągnąć krawców przedmiejskich, szczególnie krawców na Św. Wojciechu. Zdaje się jednak, że krawcy tamtejsi tylko o tyle przystępowali do cechu poznańskiego, o ile stali pod jurysdykcją miejską, krawcy z jurysdykcji kościelnej natomiast faktycznie nie należeli do bractwa poznańskiego. Dopiero w końcu wieku 18. objął cech poznański prawie całe terytorjum Poznania w szerszem znaczeniu, za wyjątkiem prawego brzegu Warty (bractwo chwaliszewskie).

Cech poznański był instancją odwoławczą dla cechów

inne wkładki w pewnych miejscach. Jeśli zaś jeszcze do tego dodamy, że już przez samo opracowywanie ramion i wszywanie rękawów fason danej odzieży zmienia się znacznie, przyznać musimy, że tego rodzaju przymiarka nie jest w każdym razie wystarczającą, gdyż nie odnosi pożądanego skutku.

Przystępujemy więc do omówienia przygotowania przymiarki z tą pewnością, że sztukę przymierzać będziemy mogli dwa razy. Zacznijmy od marynarki. — Opracowanie watowania i podbijanie części marynarki przedsięwzięte być winno z tem przeświadczeniem, że czynności tej nie będziemy potrzebowali uskuteczniać po przymiarce na nowo, czyli każdy ścieg winien być uskuteczniony — jak to w poprzednim artykule powiedziałem — z pewnem zastanowieniem i z należytą uwagą. Wysokość otworów kieszeni należy oznaczyć wciąganym ściegiem, a szwy w sposób również poprzednio omówiony. Przedewszystkiem zakłady w szwach podłużnych w miejscach, w których korpus klienta wykazuje pewne wydrążenia, winny być wyciągnięte, gdyż przez ściąganie zakładu ucierpieć mógłby wygląd marynarki. Wycięcie w przodzie należy już przy przykrawaniu możliwie najdokładniej oznaczyć, a pozostały zakład winien być przodem na dolnym brzegu zagięty i przyfastrygowany.

Ubiory surdutowe wymagają jeszcze większej dokładności w opracowaniu, gdyż tak obcisłe plecy jak i należyte leżenie w przodzie w wielkiej mierze zależne są właśnie od wykończenia sztuki.

Przymiarkę płaszcza przygotowuje się tak samo, jak wyżej opisaną przymiarkę marynarki, zaleca się jednak, aby już przy pierwszej przymiarce przymocować podszewkę, gdyż lewa strona materjałów płaszczowych jest zazwyczaj dość szorstka, przy przymiarce więc zaczepia się nieraz o marynarkę i w ten sposób powoduje omyłki co do objętości. Płaszcz wypada, jeśli przy pierwszej przymiarce nie podbiliśmy go podszewką, zazwyczaj zbyt obszerny.

Do dalszych prac około przygotowania przymiarki należy jeszcze przyfastrygowanie kołnierza i rękawów. Co do tego są zdania bardzo podzielone, poważna bowiem część krawców jest zdania, że pierwsza przymiarka służy jedynie do określenia objętości, do kontroli należytego ustawienia ramion jak i wogóle równowagi całej sztuki. Jeśli sobie jednak uprzytomnimy, jakie korzyści wynikają z tego rozszerzenia przymiarki, natenczas przyjdziemy do przekonania, że ten sposób jest bardzo praktyczny, albowiem daje nam już zgóry pogląd na to, czy dobrze leży kołnierz, a rękaw dobrze osadzony, daje nam pogląd na położenie partji przy szyji i pasze itd. Taki rozszerzony sposób przymierzania usuwa tak częste poprawki właśnie przy kołnierzu i rękawach, a konieczny już jest, jeśli płaszcz czy marynarkę przymierzać możemy ze względów od klienta zależnych tylko raz jeden.

Przymiarka druga okazuje się już konieczną, jeśli chodzi nam o zupełne zadowolenie wybrednego klienta, lub jeśli nie posiadamy pewności po pierwszej przymiarce, że dana odzież leżeć będzie beznagannie. Druga przymiarka ograniczyć winna się jednakże zasadniczo do skontrolowania należytego osadzenia kołnierza i rękawów, przyczem oczywiście możliwe są drobniejsze jeszcze poprawki w szwach. Do tej przymiarki winna sztuka w wszelkich innych szcze-

---

mniejszych, tak np. w roku 1559 wydał orzeczenie w sprawie pewnego członka cechu śródeckiego. Cechy wspierały się wzajemnie, za przestępnymi cech poznański rozsyłał listy do cechów miast innych. W wiekach nowszych, 17. i 18. uważano za równorzędne poznańskiemu jedynie cechy w wielkich miastach (przepisy o wędrówce oraz wykupie rocznej pracy kandydata na mistrza).

Cech obejmował wpływem swym i władzą wszystkie dziedziny życia zawodowego i prywatnego. Sprawował władzę swą głównie nad mistrzami, w lżejszej mierze nad czeladnikami; władza nad uczniami była pierwotnie pośrednia (kary). Mało mieszał się cech poznański do rodziny członka, żadnym bowiem przepisem nie obejmowano żon i dzieci majstrów; jedynie pewne ulgi w opłatach i egzaminach stosowano do masełków i troszczono się, jak wszędzie, o pogrzeby, tak braci jak członków ich rodzin. Późno, bo w roku 1658, wprowadzono przepis, że niema dostępu do bractwa, kto ożenił się z „niepoczciwą". Na tem tle znane są procesy przeciw bractwu: jeden rychlejszy, drugi późniejszy (1694). Dawno przyjętym zwyczajem pozwalano wdowie po śmierci męża prowadzić rzemiosło, przydzielając jej zdolnego czeladnika. Ale i ten zwyczaj sankcjonowano w Poznaniu dopiero statutem z r. 1658. Wdowa, będąca członkiem, miała w bractwie naogół te same obowiązki co majster. To też statut z r. 1779 przewiduje, że na wezwanie starszych zobowiązani są stanąć w bractwie majster, wdowa oraz czeladnik.

Władzą naczelną cechu było zgromadzenie brackie, zwykle „bractwem" zwane. Zgromadzenie wymierzało wszystkie kary cięższe i nieokreślone, podejmowało uchwały we wszystkich ważniejszych sprawach. Zgromadzenia odbywały się normalnie cztery razy do roku, w suche dni, poprzedzone nabożeństwem żałobnem za zmarłych braci. Pozatem zwoływano bractwo w razie potrzeby: było co rok jedno zgromadzenie elekcyjne, dwa sprawozdawcze i dwa dla ufundowania jurysdykcji oraz odczytania wilkierza, były zgromadzenia przy przyjęciu braci, zgromadzenia zwołane „w sprawie pańskiej", t. j. na żądanie rady miejskiej, dla podjęcia uchwały w sprawach ustawodawstwa miejskiego. Na zapusty, a później na św. Homobona była tradycyjna biesiada cechowa. Kto pozwany przez starszych nie przybył do bractwa, płacił karę. Kara była dotkliwszą, gdy nie stanął w bractwie „w sprawie pańskiej" albo gdy uparcie nie przychodził na schadzki. Kto nie przybył na czas, przed założeniem łańcucha a później przed zamknięciem klamki, płacił również karę i to natychmiast.

Na zgromadzeniu obowiązywał ścisły rygor, porządek i powaga. Wszyscy mistrzowie zobowiązani byli zachować spokój, milczeć, gdy starsi przemawiali, gdy bracia przedstawiali spory do rozstrzygnięcia, musieli powstać na wezwanie starszych. Obowiązywały wówczas obostrzone przepisy co do ubioru, nie wolno było przychodzić do bractwa boso, nie wolno był przynosić noży, zabronione było wszczynanie sporów i zwady. Przepisy te stosowano naogół także na schadzkach kolacyjnych, przy piwie. Wszystkie przekroczenia karano na miejscu, a stosowano zwyczaje te przez wszystkie wieki w niezmienionej postaci, jedynie statut z r. 1779 pominął je częściowo.

gółach być zupełnie wykończona, przy surdutach zaś tak plecy jak i przodek, a również i środkowy szew na plecach winny być zeszyte. Marynarkę i płaszcz można przymierzać drugi raz z gotowymi, a jeśli pierwsza przymiarka nie wypadła zadawalająco, z przyfastrygowanemi szwami bocznemi. Z przodów należy jednak usunąć wszystkie zbędne już teraz fastrygi, również należy przodki przed przymiarką odpowiednio odprasować. Kołnierz jak i rękawy winny być wykończone, odprasowane i dokładnie przyfastrygowane, tak samo ramiona należy wyprasować i obfastrygować. Oznaczenie i wyszycie dziurek zaleca się pozostawić do chwili drugiej przymiarki, podczas której wypływają często nowe życzenia klienta co do długości fasonu, tem samem powstaje konieczność ewent. zmiany dyspozycji co do osadzenia dziurek.

Fr. Drabęłowicz.

Rybołówca

Sport łowienia ryb jest rodzajem sportu, który wybrać winni tylko ludzie cierpliwi. Spotykając rybołówcę, przy jakimkolwiek leniwym biegu wody, spostrzeżemy, że jest on zazwyczaj otoczony większą ciżbą ciekawych, którzy skupiają z nim wspólnie uwagę na igrający na wodzie pływak. Jeśli po upływie kwadransa żadna ryba nie „chwyciła“ za przynętę, ciekawi się oddalają, kręcąc głowami i dziwiąc się z tej wątpliwej przyjemności. Jednak eldorado rybołowców znajduje się tam, gdzie napotykać można dużo wody, jezior i większych rzek. Tam, nad spokojnemi idylicznie położonemi wodami odszukuje sobie rybołówca swoje stanowisko, gdzie z kołyszącego się czółna lub z brzegu zarzuca swą wędkę. Spokojne zajęcie łowienia ryb, na ustronnem łonie natury jest jednym z najlepszych sposobów wzmocnienia nerwów dla zdenerwowanego mieszczucha, który poszukuje wytchnienia. Z tego powodu znajduje sport ten coraz to więcej zwolenników.



Ubranie rybołówcy zastosowane być powinno do rychłych godzin porannych i do chłodnych wieczorów.

Podajemy dziś trzy modele nowoczesnego ubrania dla rybołówcy. Na lewo ubranie sportowe z „knickerbockerami“, obszernemi naszytemi kieszeniami do przechowywania przynęty dla ryb, haczyków rezerwowych, tłuszczu do wędki itd. Dla zabezpieczenia się przed wilgocią nadbrzeżną, nosi rybołówca specjalne gumowe kalosze.

Figura środkowa przedstawia lekkie ubranie rybołówcy na dni gorące. Składa się ono ze spodni oraz koszuli z otwartym kołnierzem i pończoch wodnych z gumy, celem zabezpieczenia nóg przeciw wilgoci. Ostatnie przymocowane są do paska. Ubranie trzecie jest ubraniem wybitnie przeznaczonem na dni niepogodne. Długa bluza, na której znajduje się powłoka gumowa. Kieszenie na piersiach w dwóch wielkościach do przyborów rybołówczych, buty gumowe, aby w wodzie nie głębokiej nad brzegiem można zająć korzystne stanowisko i t. zw. hełm rybacki jako nakrycie głowy uzupełniają ubranie. Do paska przypina się kosz do umieszczenia ryb złowionych.

L. Igliński.

Kostjum tennisowy

Już doczekaliśmy się pierwszych ciepłych promieni słońca. Wszystkie rozrywki wiosny i lata wracają do pełni swych praw. A wśród nich pierwsze bezsprzecznie miejsce zajmuje tennis.

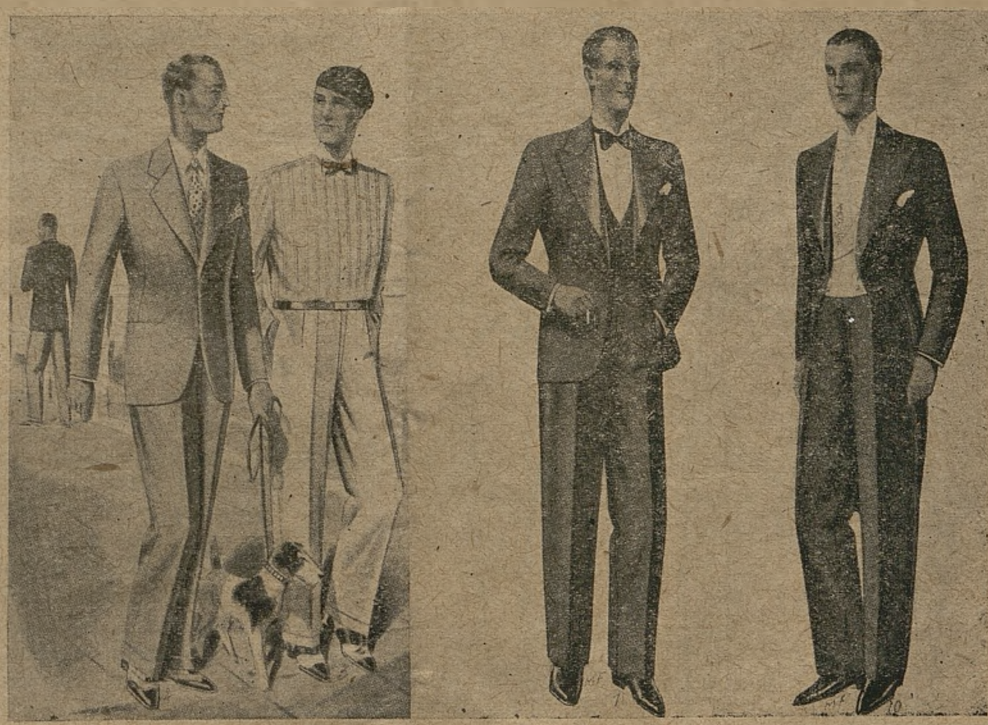
Ongiś sport ten był uprzywilejowaną zabawą „wyższych dziesięciu tysięcy“, krył się on w zaciszu prywatnych parków i ogrodów.

Potem, po wielu, wielu latach przyszła druga faza rozwoju. Tennis stał się niejako już sportem publicznym: powstały kluby tennisowe i publiczne korty. Zawsze jednak uchodzi on za sport bardzo arystokratyczny i bardzo kosztowny.

można jest to, że kostjum tennisowy musi nadawać się do prania. Na ten postulat trzeba zwracać baczną uwagę, niezależnie od tego, czy kostjum tennisowy będzie biały jak śnieg, czy też będzie miał lekki odcień kości słoniowej. W związku z koniecznością prania kostjumu, a więc kłopoty z doborem takiego materjału, któryby nie „zbiegał się“ wcale, albo też bardzo mało.

Często praktykuje się ostatnio ożywienie białego kostjumu tennisowego jakąś barwną plamą: — barwnym kołnierzem np. aplikacją na spódniczce, haftem itp. Oczywiście w takim wypadku trzeba przedtem wypróbować trwałość barwy tego materjału (czy przypadkiem nie „puszcza“ w praniu).





Najnowsze mody męskie

Teraz mamy już trzecią i ostatnią fazę. Tennis „demokratyzuje się“ z roku na rok, nieledwie z dnia na dzień. W każdym nowym sezonie korty tenisowe mnożą się, jak grzyby po deszczu. Stopniowo, — podkreślić jednak trzeba, że w bardzo szybkiem tempie tenis staje się jednym z najchętniej i najwięcej uprawianych sportów.

Dla pań przedewszystkiem, które ten sport uprawiają, lub mają zamiar uprawiać w zbliżającym się sezonie, powstaje oczywiście problem: jak trzeba być ubraną na korcie. Dla mężczyzn bowiem, których strój zarówno tu, jak gdzieindziej jest dość „zestandaryzowany“, zagadnienie to posiada o wiele mniejszą wagę. U pań jednak sprawa tennisowego stroju jest kwestją bardzo poważną jak strój balowy, lub kostjum spacerowy.

W stroju tennisowym zasadniczą sprawą jest konieczność tego rodzaju, iż kostjum taki musi dawać maksymalną swobodę ruchów. W żadnej części damskiego stroju tenisowego nie można tej zasady lekceważyć.

Drugą sprawą, o której w żaden sposób zapominać nie

Na kostjum tennisowy można użyć różnorakich materjałów, co w pierwszym rzędzie zależy od sezonu. W sezonie najbliższym tj. wiosennym najlepiej nadają się do tego celu lekkie tkaniny wełniane, jak krepa, panama lub żorżeta wełniana. W okresie letnim bardzo dobrze wygląda kostjum z surowego płótna, albo z surowego jedwabiu.

Bardzo często używa się do kostjumu tennisowego odpowiednio dobranego okrycia. O ile więc ktoś nie chce ograniczyć się do zwykłego sportowego płaszcza, który nadaje się poza tem do tysiąca innych celów, — to wtedy warto zrobić sobie żakiecik, oczywiście odpowiednio dobrany. Wygląda taki „komplet“ czarująco, a koszty tego żakiecika nie są wcale tak duże. Zresztą można go używać także przy innych okazjach; — żakiecik taki bowiem musi być zasadniczo innego koloru, niż sam kostjum.

Kostjum tennisowy, podobnie jak kostjumy sportowe, może mieć bardzo różnorodny krój. Najpraktyczniejszy i najprostszy zarazem jest jednak kostjum, złożony z dwu części: z bluzki i spódniczki.

Raglan dwurzędny do podróży

Miara:

Długość stanu 44 cm. doliczam 2 jest 46 cm., cała długość 110 cm.

Objętość przez piersi 96 cm., doliczam 4 jest 100 cm.

W pasie 88 cm., doliczam 4 jest 92 cm.

W siedzeniu 100 cm., doliczam 4 jest 104 cm.

Przeprowadzamy linję prostą K—D.

K—W = 24 cm., do B 46 cm.

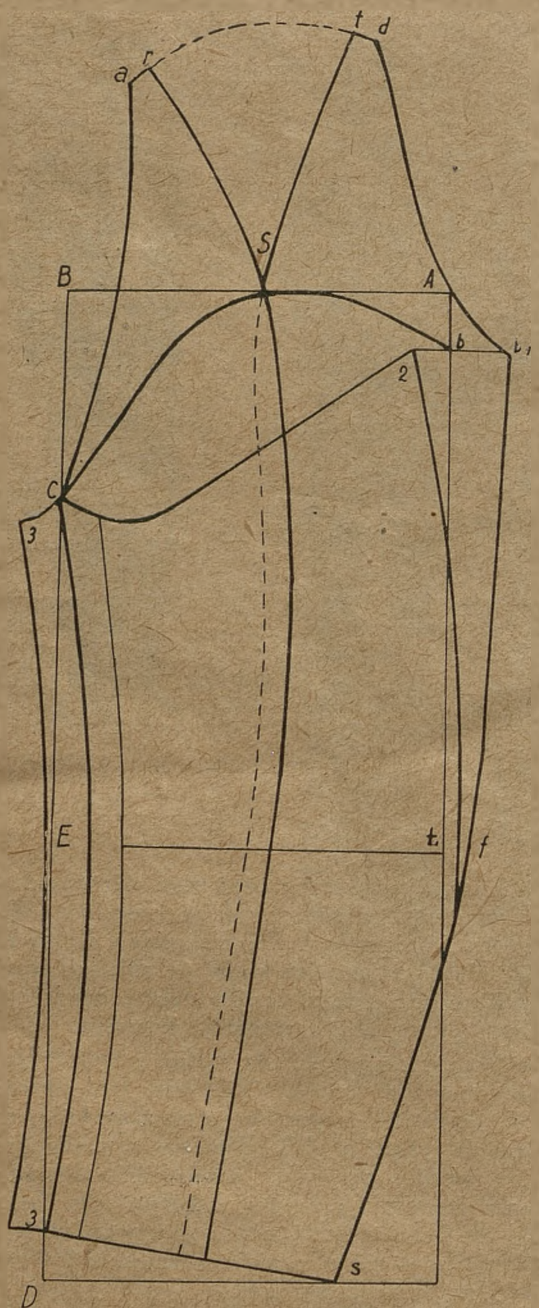
K—D = cała długość 110 cm.

P. oznacza środek K—W.

Z punktów K. P. W. B. D. wystawiamy linje prostopadłe.

P—F odmierzamy szerokość plec = 21 cm.

Od F przeprowadzamy linję prostopadłą w górę i w dół przez f do T—t_1.



Od F—R_1 = 4½ cm.

T—f = 3½ cm. K—A = ⅛ od połowy objętości piersiowej = 6¼ i 1¼ = 7½ cm.

A—C = 2 m., złączamy C—R_1 i wykończamy górną część.

F—g = 3½ cm. t_1—t = 9 cm., T—m = 9 cm.

Teraz przeprowadzamy linję od m przez t do dołu i wykończamy plecy.

D—7 = 7 cm.

T—L = ¼ objętości piersiowej to jest od 50 cm. = 12½ plus 1 = 13½ cm.

L—b. = 1/6 od połowy objętości piersiowej = 8¼ cm.

b—Cz = 25½ cm., Cz—I = ⅓ od K—W = 8 cm.

I—Ł = ¼ od połowy objętości piersiowej.

Od L przeprowadzamy w górę i w dół prostopadłą linję do punktu Bb.

Bb—N = ¼ objętości piersiowej plus 2 = 24 cm.

Teraz łączymy punkty Ł—M—N od N przeprowadzamy w dół linję prostopadłą O—4 = 4 cm., T—n = 3 cm.

Teraz przeprowadzamy od n przy punkcie t_1 do dołu do liczby 10 prostą linję i wykończamy dolne części przodu.

Od c przeprowadzamy linję przez liczbę 3 pogłębiamy 1½ cm. pachę, idąc w kierunku f—g—C.

Z przodu dodajmy na zakład 10 cm., resztę wykończamy jak wzór.

Rękaw.

Przeprowadzam linję prostą A—D.

A—B = ¼ całej objętości piersiowej = 24½ cm.

B—b = 1/10 od 24 = 2,4 cm.

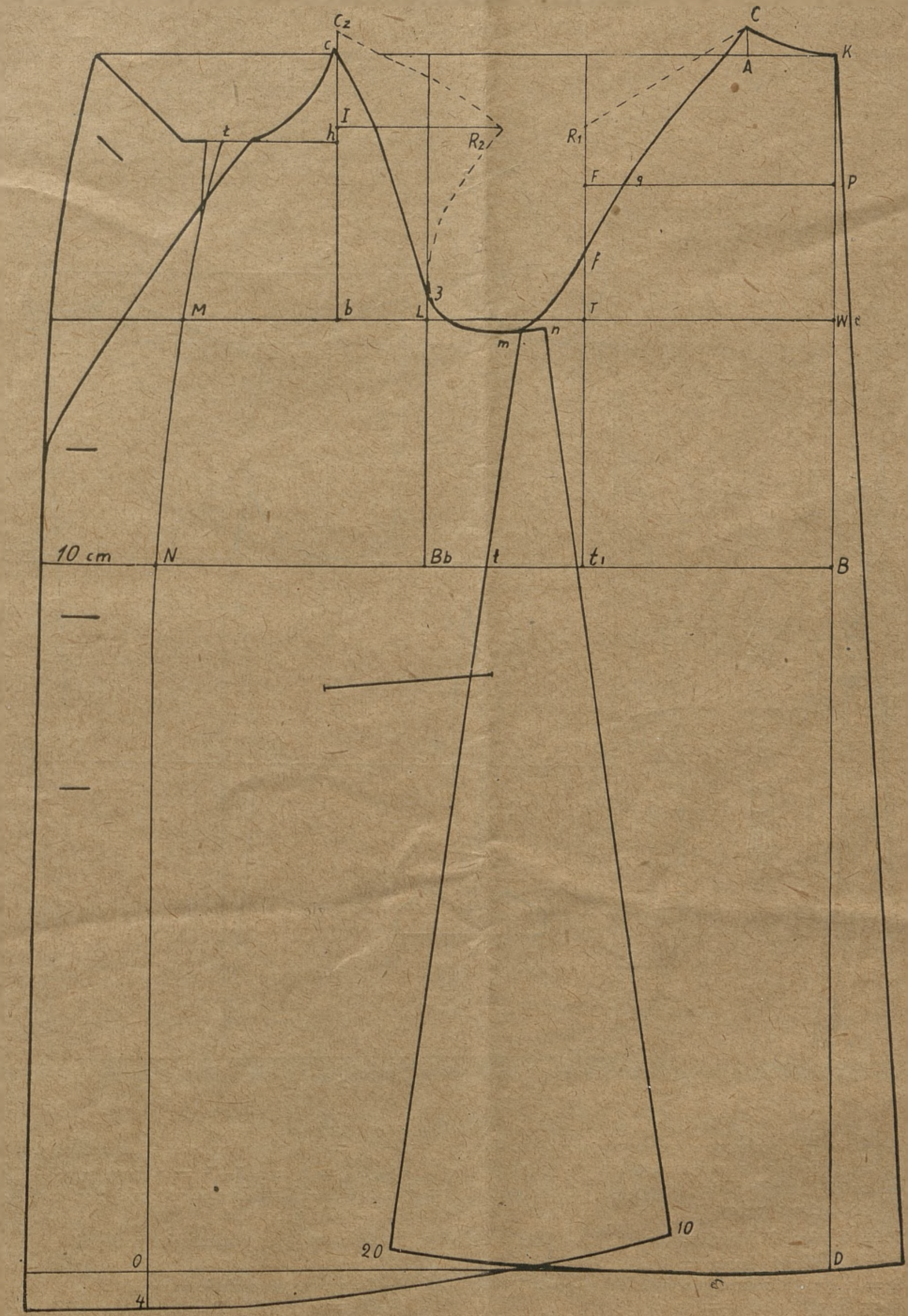
Przykładam szerokość plec 21 na punkt b i mierzę do Ł długość łokcia plus 1 cm. = 55 cm., cała długość = 82 plus 2 = 84 cm, do punktu h.

Od Ł i h przeprowadzam linję prostopadłą. A—C = ¼ od 49 = 12,1 cm.

S = środek A—B. Przy punkcie E wchodzę 2 cm. Od 3—s = 20 cm. Teraz złączam punkty C—S—b.

Dla wyznaczenia górnej części rękawa wymierza się C—R_1 = 17 cm. Przykłada się teraz ten wymiar na S i zakreśla się łuk, ażeby odnaleść a wymierza się od liczby 3—c = 27 plus 1 = 28 cm.; przykłada się teraz wymiar na C i kieruje się do zetknięcia z łukiem. Chcąc odnaleść d wymierza się plecy od C—F = 21 cm., przykłada się ten wymiar na b i idzie w kierunku łuku a—r = 2½ cm., d—A również 2½ cm., b—b_1 = 3 cm. Przy punkcie Ł wychodzę 1½ cm. — f. Rękaw wierzchni dzieli się na połowę od góry do dołu. Z przodu dodajemy 3 cm. na zakład dla schowanie się szwa. Spodni rękaw tak samo jak u marynarki. Resztę wykończamy jak wzór.

F. Drabętowicz


C2
c
C
K
A
I
h
R2
R1
F
g
P
f
3
M
b
L
T
W
m
n
10 cm
N
Bb
t
t1
B
10
20
0
D
7
4

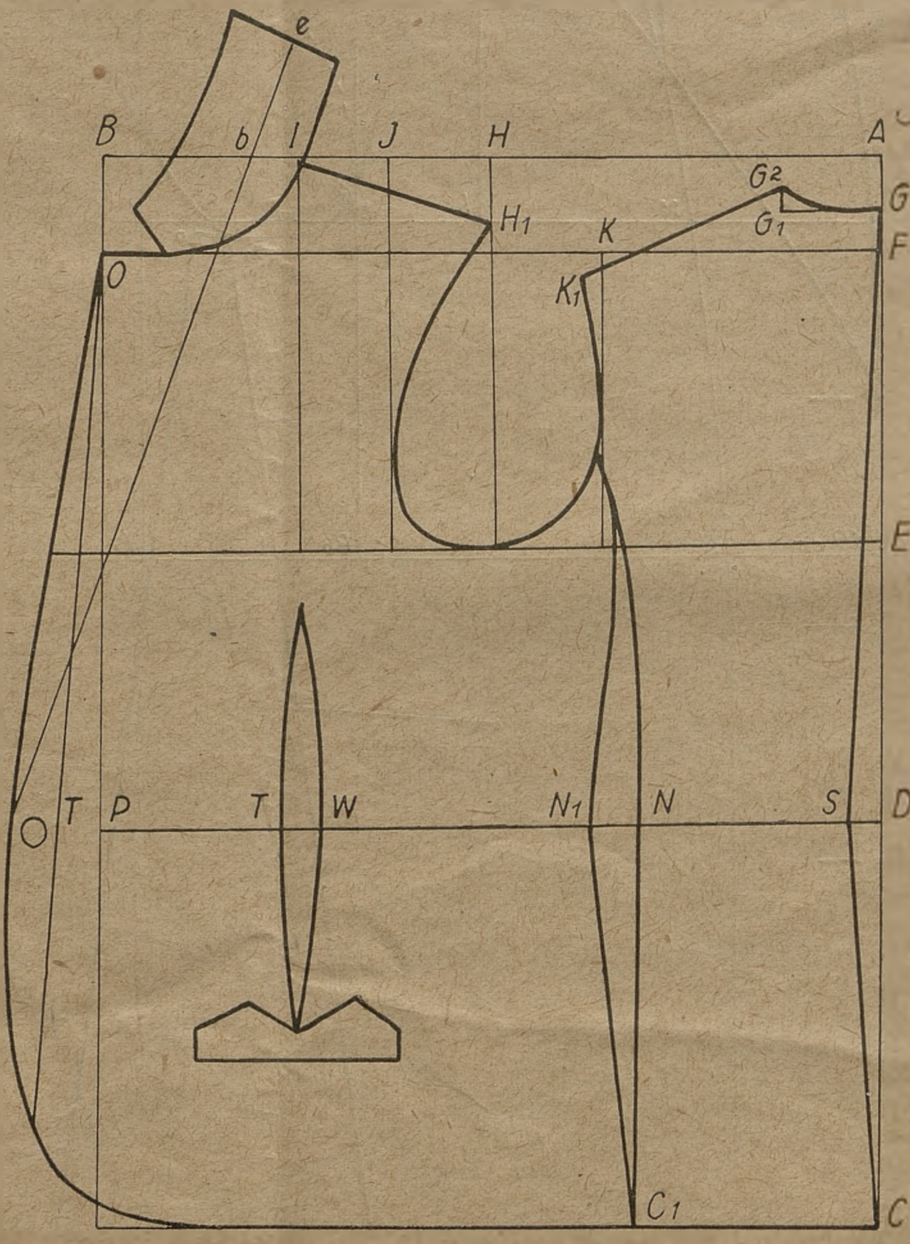
Modny kostjum letni

Miara:

Długość pleców 39 cm.
Długość żakieta 68 cm.
Szerokość pleców 38 cm.

Obwód biustu 96 cm.
Obwód w pasie 78 cm.
Obwód bioder 109 cm.





Żakiet pół wcięty, kołnierz i wyłogi po angielsku, kieszenie wcięte, spódniczka z małym kloszem w przodzie z wprawioną częścią w dwie fałdy.

Kreślę linje A—B i A—C.

A—E = $\frac{1}{4}$ obwodu biustu = 24 cm.

A—F = $\frac{1}{16}$ obwodu biustu = 6 cm.
F—G = 2 cm. (wysokość pleców).
G—D = długość pleców = 39 cm.
G—C = długość żakieta = 48 cm.

A—B = $\frac{1}{2}$ obwodu biustu = 48 cm.; A—H jest połową A—B, I—H jest połową A—H oraz J—H połową I—H.

G—G_1 = $\frac{1}{16}$ obwodu biustu + 1 cm. = 7cm.

G_1—G_2 = 2 cm., F—K = połowa szerokości pleców = 19 cm.; G_2—K_1 = długość naramki pleców, a I—H_1 = długość naramki z przodu.

Wykończam teraz naramki, pachę i szyję pleców i przodu.

D—S = 3 cm. na wcięcie w pasie.
N—N_1 = 4 cm., W—P = 3 cm. na wcięcie w przodzie
C—C_1 = 16 cm.

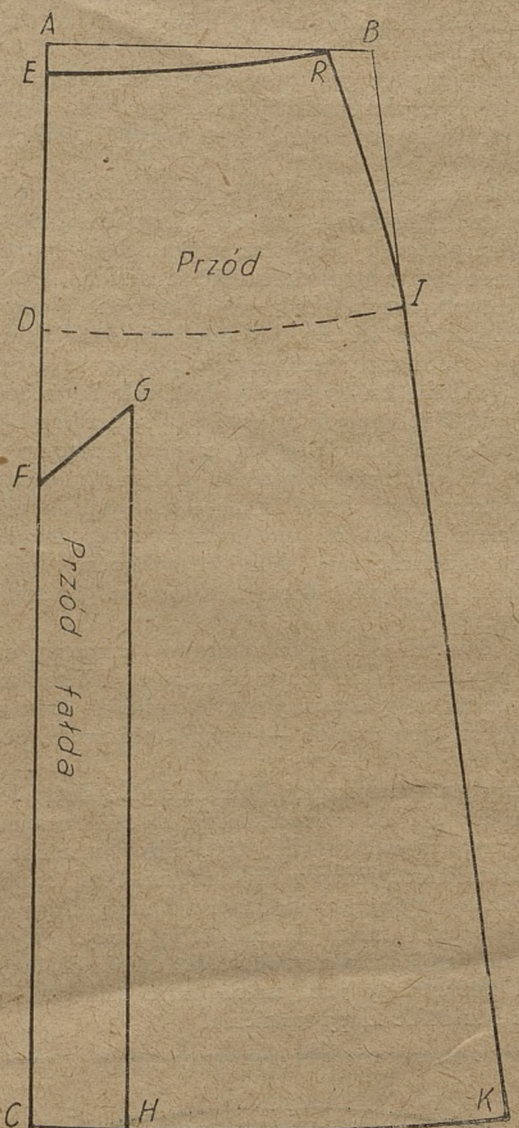
Wykończam plecy i wcięcie w przodzie, potem kieszeń i kołnierz według wzoru.

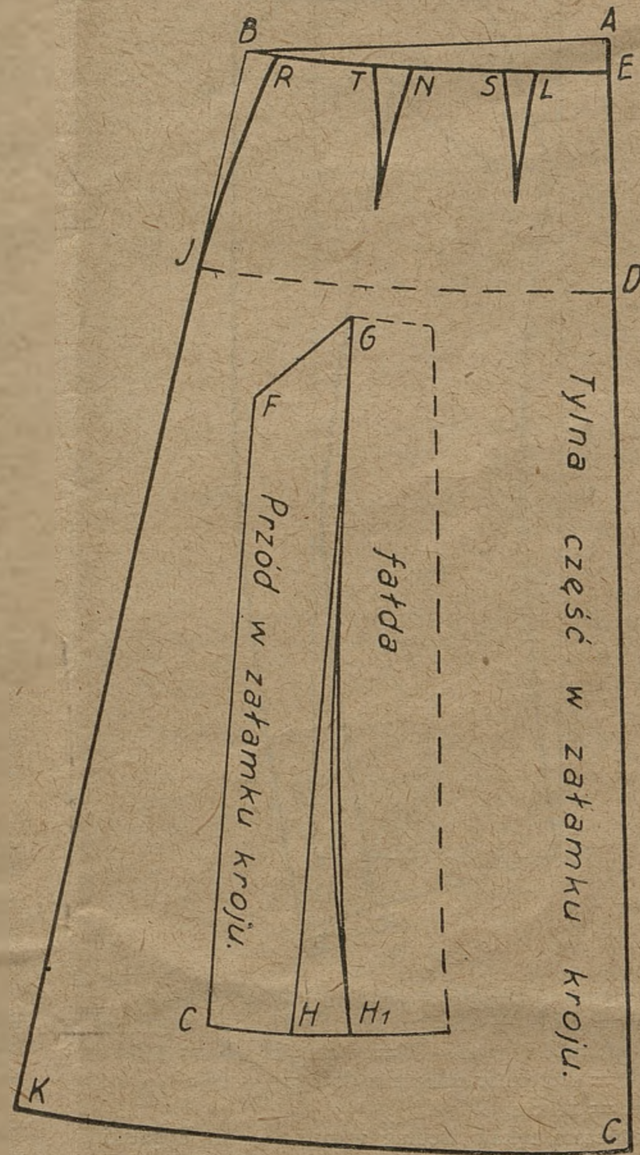
Spódnica, część przednia.

Spódnica jest skrojona z trzech części: z przodu, części tylnej oraz z części z fałdami wprawionej w przodzie; ostatnia część jest u dołu 4 cm. szersza, przez co powstaje klosz, widoczny na załączonej figurze; A—B = 22 cm.. A—E = 2 cm., E—C = długość spódnicy = 70 cm., B—R = 3 cm. na wcięcie w pasie. C—K = 32 cm. = szerokość przodu u dołu, E—D = 15 cm., D—J = 24 cm. = obwód bioder, F—G = 6 cm., C—H = 6 cm. Ostatnie dwa wymiary oznaczają część wprawioną w przodzie z fałdami u dołu, utworzonemi przez to, że jest ta część u dołu o H—H_1 = 4 cm. szersza. Kreskowane linje oznaczają fałdę.

Spódnica, część tylna.

A—B = 25 cm., A—E = 3 cm., E—C = długość spódnicy = 70 cm., C—K = 42 cm., B—K = 70 cm., B—R = 3 cm., E—L = 5 cm., L—S = 3 cm. na zaszewkę, S—N = 6 cm., N—T = 3 cm. na zaszewkę. D—J = obwód bioder = 27 cm.





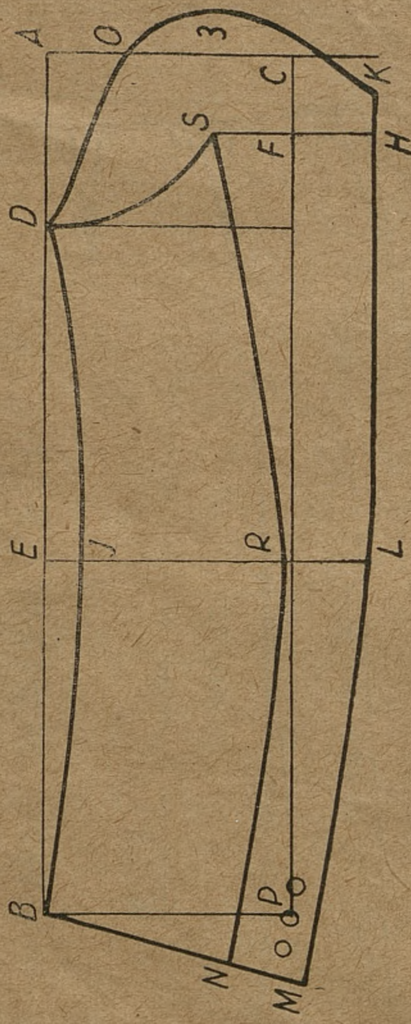
RĘKAW.

Długość rękawa mierzona z przodu = 44 cm., szerokość górna = 35 cm.

Kreślę linje A—B i A—C.

A—C = B—P = 16 cm., A—D = 12 cm.

D—B = długość rękawa od pachy do przegubu ręki = 44 cm.



E jest połową B—D i oznacza głębokość łokcia.

G—F = 5 cm., F—S = 5 cm., F—H = 6 cm., E—J = 3 cm., R—L = 6 cm., A—O = 5 cm., H—K = 3 cm.

B—N = szerokość rękawa u dołu = 12 cm.

B—M = 18 cm.

Wykończam rękaw według wzoru. M. Zygalski.

Strój deszczowy

Wprawdzie ktoś może przeciwko temu zdaniu zaoponować, nie zmieni to jednakże w niczem prawdziwości poglądu, że elegancję kobiecą, tą prawdziwie trwałą i nieomylną elegancję, poznać dopiero można w ogniowej próbie deszczu.

Nie może bowiem elegantka (ta, prawdziwie elegancka) popełnić tak kardynalnego błędu, jak zaniedbanie swego stroju „na deszcz" i zastępowanie go przez stary, zużyty strój, „dość zniszczony, by ubrać go w deszczowy czas".

Jest to fatalny błąd, — taki stosunek pani i jej stroju do deszczu — podobny jest ten błąd do tego, gdyby ktoś uważał za stosowne nie sprawiać sobie strojów zimowych na zimę, a tylko ubierać na siebie więcej odzieży z innych pór roku. Cóż powiedzielibyśmy wtedy? — ha, trudno, zrobić tak można, ale z elegancją trzeba już pożegnać się stanowczo.

Każda więc pani, która dba o swój wygląd zewnętrzny i o swą elegancję do inwentarza swych potrzeb musi wciągnąć również „strój deszczowy".

Ale jak tej sztuki dokonać, skoro normalnie i najnormalniej w świecie, ta właśnie strona budżetu kobiecego cierpi na niesłychane przeciążenie?

Poradzić na to zawsze można w ramach budżetu już istniejącego, bez obciążania go dodatkowymi wydatkami.

Oto podobnie jak garnitury sportowe, tak samo „deszczowy strój" trzeba dobierać w ten sposób, by cały nacisk spoczywał na jego „neutralności". Wtedy kostjum taki nie trwa przez jeden, czy dwa sezony najwyżej, tylko używać go można latami.

Decydującą rolę gra tutaj oczywiście dobór materjału, który musi być jaknajbardziej dostosowany do swego celu, t. zn. wytrzymały na wodę i błoto, trwały, a nadewszystko nieprzemakalny.

Dobór materjału przedstawia bardzo wiele możliwości. A więc przedewszystkiem materjały impregnowane, najbardziej godne polecenia, ponieważ w ten sposób można połączyć płaszcz sportowy z płaszczem na deszcz. Dalej różne rodzaje jedwabi nasycanych gumą, a wreszcie płótno żaglowe, które ostatnio coraz więcej zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Szczytem elegancji jest płaszcz ze skóry, wyglądający podczas każdej pogody doskonale i bardzo trwały niestety jednak ze względu na cenę nie dla każdego dostępny. Warto jednak zastanowić się, czy taki jednorazowy większy wydatek nie opłaci się sowicie na przyszłość, płaszcz skórzany bowiem trwać może latami i prawdopodobnie nigdy nie wyjdzie z mody. Ostatnie zresztą metody trwałego farbowania i przefarbowania skóry pozwalają z jednej strony na uzyskanie pięknych odcieni, z drugiej zaś na zmianę koloru płaszcza.

Przy dobrych płaszczach na pogodę deszczową nie wiele jest do powiedzenia na temat ich kroju. Niema tutaj, — ze względu na cel praktyczny tego okrycia, — dużo wyboru. Albo paletot, albo raglan; — innych możliwości podać nie możemy.

Ładny płaszcz skórzany, który nietylko służy doskonale w czasie deszczu, ale również nadaje się znakomicie do podróży i często wygląda o wiele lepiej, niż płaszcz z materjału, jest dyskretnie utrzymany w linji raglanu. Nosi się pod niego pasek spinany sprzączką, kieszenie zaś mają klapy zapinane na guziki, celem uniknięcia zaciekania wody. W tym samym celu mamy paski na rękawach. Męski charakter tego płaszcza podkreślony jest jeszcze przez szeroko wyłożony kołnierz i szerokie klapy kołnierza.

W sprawie egzaminów dla eksternów przy szkołach dok. zaw.

Zarządzenie Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lutego 1930 r.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) zarządzam, co następuje:

§ 1. Wymienieni w art. 155 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468) terminatorzy i pomocnicy, którzy z usprawiedliwionych powodów nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej publicznej lub szkoły równowartościowej, mogą otrzymać zezwolenie na składanie uproszczonego egzaminu z kursu szkoły dokształcającej zawodowej, jako eksterni, celem uzyskania świadectwa, stwierdzającego posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej.

§ 2. Powodem, usprawiedliwiającym nieukończenia szkoły dokształcającej zawodowej publicznej lub szkoły równowartościowej, może być:

1. brak takiej szkoły w czasie odbywania przez kandydata nauki rzemiosła i to nietylko brak szkoły w miejscowości, gdzie kandydat odbywał naukę rzemiosła, ale i w miejscowości, gdzie w tym czasie zamieszkiwał, jeżeli przytem najbliższa miejscowość, w której znajdowała się szkoła dokształcająca zawodowa, jest oddalona ponad 4 klm. od miejscowości wyżej wymienionych i brak z nią dogodnej komunikacji (np. kolej, tramwaj, autobus);
2. powstanie szkoły w czasie, kiedy kandydat odbył już część nauki rzemiosła, tak, że pomimo pilnego uczęszczania do szkoły nie zdążył jej ukończyć i w chwili ukończenia terminu brak mu było do ukończenia szkoły więcej niż $1/2$ roku;
3. przerwanie uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej wskutek powołania ucznia do odbywania czynnej służby wojskowej;
4. zwolnienie ucznia ze szkoły dokształcającej zawodowej ze względów uniemożliwiających wspólne nauczanie (stan zdrowia ucznia, bardzo posunięty wiek);
5. wydanie kandydatowi zaświadczenia o odroczeniu obowiązku uczęszczania do szkoły na podstawie § 4 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31-go grudnia 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych (Dz. U. R. P. Nr. 4 r. 1925).

Od dnia 1 września 1931 r. kurator Okręgu Szkolnego może nie uznawać braku szkoły dokształcającej zawodowej za powód, usprawiedliwiający nieukończenie szkoły, jeżeli w danej miejscowości istnieją warunki utworzenia takiej szkoły, a szkoła nie powstała, pomimo, że na jej prowadzenie kurator zapewnił gminie miejscowej pomoc materjalną ze Skarbu Państwa w wysokości ustalonej dla danego okręgu.

§ 3. Egzaminy będą się odbywały przed Komisjami Egzaminacyjnemi, utworzonemi przy publicznych szkołach dokształcających zawodowych. W wyjątkowych wypadkach Komisję mogą być tworzone przy szkołach dokształcających zawodowych prywatnych, uznanych przz Państwo.

Komisje Egzaminacyjne powołuje kurator Okręgu Szkolnego i wyznacza miejsce ich urzędowania.

W skład Komisji wchodzi przewodniczący i conajmniej 1 egzaminator dla przedmiotów zawodowych i 1 — dla przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych.

Jednocześnie z wyznaczeniem członków Komisji kurator Okręgu Szkolnego wyznacza ich zastępców.

Członkami Komisyj Egzaminacyjnych i zastępcami mogą być nauczyciele szkoły dokształcającej zawodowej, przy której Komisja zostaje utworzona. Kierownik tej szkoły wchodzi z reguły do Komisji jako jej członek.

Nadzór nad egzaminami sprawuje Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Delegatowi Kuratorjum przysługuje prawo stawiania pytań podczas egzaminu.

§ 4. Komisja Egzaminacyjna używać będzie pieczęci szkoły dokształcającej zawodowej, przy której będzie utworzona i będzie się posługiwała drukami, zaleconemi przez władze szkolne państwowe.

Akta Komisji przechowuje każdorazowy przewodniczący Komisji i przekazuje je protokólarnie na zlecenie kuratora Okręgu Szkolnego albo swojemu następcy, albo Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

§ 5. Egzaminy mają się odbywać zasadniczo 2 razy do roku, w kwietniu i w listopadzie. Kurator Okręgu Szkolnego może w razie potrzeby wyznaczyć egzaminy w innych terminach.

§ 6. Podanie o udzielenie zezwolenia na składanie egzaminu kandydaci wnoszą do właściwego Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Do podania należy dołączyć:

1. krótki i zwięzły życiorys kandydata, napisany własnoręcznie,
2. metrykę urodzenia (wyciąg),
3. świadectwo ukończenia nauki rzemiosła,
4. 2 fotografje z poświadczeniem tożsamości,
5. dowód, stwierdzający, że kandydat nie miał możności uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej względnie jej ukończenia i odpowiada warunkom, wymienionym w § 2,
6. dowód uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej (jeżeli kandydat do szkoły uczęszczał).

§ 7. Na podstawie podania Kuratorjum rozstrzyga o dopuszczeniu kandydata do egzaminu, wyznacza miejsce i termin egzaminu i przesyła podanie kandydata wraz z załącznikami przewodniczącemu właściwej Komisji Egzaminacyjnej.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej zawiadamia pisemnie kandydata o decyzji Kuratorjum i o terminie egzaminu. minu.

§ 8. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu składają przed egzaminem na ręce przewodniczącego Komisji opłatę w wysokości 12 zł. W razie zgłoszenia się do egzaminu większej liczby kandydatów przewodniczący Komisji może wystąpić do Kuratorjum z wnioskiem o zmniejszenie opłaty za egzamin. Opłaty egzaminacyjne po pokryciu wszystkich kosztów, związanych z urzędowaniem Komisji Egzaminacyjnej, dzieli się w równych częściach między członków Komisji.

§ 9. Egzamin obejmuje 2 grupy przedmiotów: grupę A — przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze i grupę B — przedmioty zawodowe. Egzamin ma się odbywać częściowo piśmiennie, częściowo ustnie i ma na celu stwierdzenie, że ogólny poziom przygotowania kandydata może być uznany za odpowiadający przygotowaniu kończących szkoły dokształcające zawodowe najniższego typu organizacyjnego (o programie dla oddziałów mieszanych).

Materjał egzaminacyjny.

Przedmioty grupy A:

1. język polski: dobre, wyraźne czytanie i opowiadanie przeczytanego ustępu; napisanie oferty, pokwitowania, zamówienia, zaświadczenia, telegramy na dany temat;
2. nauka o Polsce: a) ogólne wiadomości z dziedziny krajoznawstwa i geografji gospodarczej; geograficzne położenie Polski, granice, państwa graniczne, podział administracyjny (województwa, powiaty, gminy), ośrodki przemysłowe, porty morskie Polski — Gdańsk, Gdynia; b) ogólne wiadomości z dziedziny nauki o obywatelstwie oraz o ustroju prawnym rzemiosła i przemysłu, Konstytucja, Prezydent, Sejm i Senat, Rząd, prawa i obowiązki obywatela Państwa, samorząd, ustawa przemysłowa z uwzględnieniem działu o rzemiosłach, ustawy o ochronie pracy, o związkach zawodowych, o kasach chorych, o ubezpieczeniu od wypadków przy pracy, o umowie najmu, o sądach pracy;
3. rachunki: cztery działania nad liczbami całkowitemi, ułamkami dziesiętnemi i przekształcanie ułamków zwykłych w dziesiętne, stosunek procentowy i obliczanie procentu, obliczanie pól prostokąta, równoległoboku, trójkąta, koła; rozwiązywanie łatwych zadań z dziedziny bezpośrednio związanej z zawodem egzaminowanego (obliczanie ceny, kosztów, przeprowadzenie prostej kalkulacji ceny własnej i ceny sprzedażnej);
4. księgowość: wiadomości podstawowe z księgowości, niezbędne przy prowadzeniu mniejszego warsztatu rzemieślniczego. Egzaminowany może wykazać znajomość albo księgowości pojedynczej, albo podwójnej, albo wreszcie uproszczonej amerykańskiej.

Przedmioty grupy B:

5. rysunek zawodowy: tylko dla zawodów, wymagających znajomości rysunku i w zakresie ściśle związanym z zawodem.

   Egzaminowany powinien wykazać się umiejętnością czytania rysunku, t. j. wykazać, że o tyle rozumie rysunek i w nim się orjentuje, że potrafilby według niego wykonać przedstawiony na rysunku przedmiot i odwrotnie, powinien potrafić naszkicować posiadany model, albo też na podstawie ogólnego szkicu czy widoku, narysować konstrukcyjne detale;

6. ogólne wiadomości z dziedziny teorji zawodu: a) o materjałach, używanych w zawodzie, o ich zastosowaniu, pochodzeniu, gatunkach, o stosowanych w praktyce sposobach rozpoznawania ich dobroci, o sposobach przechowywania i obchodzenia się z niemi; b) o narzędziach i maszynach, stosowanych w zawodzie i obchodzeniu się z niemi, o sposobach obróbki, względnie przeróbki, o przygotowaniu materjału, wykonywaniu przedmiotu i jego wykończaniu (przy stawianiu odnośnych pytań należy uwzględnić warunki, w których pracował egzaminowany).

Uwaga: Przy rysunku kandydat wykaże się jednocześnie znajomością pewnych zasadniczych rzeczy z geometrji i kreślenia geometrycznego; przy egzaminie z teorji zawodu, kandydat wykaże się wiadomością niezbędnych w jego zawodzie rzeczy z dziedziny fizyki (ciepła i jego zastosowania, elektrotechniki ,mechaniki).

§ 10. Z przebiegu egzaminu Komisja spisuje protokół. Wiadomości, wykazane przez egzaminowanego z przedmiotów grupy A i grupy B, Komisja ocenia dla każdej grupy osobno, jako „dostateczne" lub „niedostateczne", decydując większością głosów.

Egzaminowanemu, który według oceny Komisji wykazał na egzaminie wiadomości „dostateczne" z obu grup przedmiotów, Komisja wydaje świadectwo według załączonego wzoru, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, i odpowiadające wymaganiom art. 155 rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. Ust. Nr. 53, poz. 468).

W razie ujemnego wyniku egzaminu może egzaminowany zgłosić się ponownie do egzaminu w jednym z następnych terminów, po upływie najmniej 3-ch miesięcy.

Uzyskanie na egzaminie oceny dostatecznej z jednej grupy przedmiotów zwalnia od ponownego egzaminu z przedmiotów tejże grupy przy egzaminie następnym, o ile on nastąpi nie później, niż po pół roku.

Egzaminowany może przystępować do egzaminu najwyżej trzy razy.

§ 11. Do obowiązków Komisji Egzaminacyjnej należy także prowadzenie spisu kandydatów, zgłaszających się do egzaminu oraz składanie Kuratorjum Okręgu Szkolnego szczegółowego sprawozdania z dokonanych czynności w ciągu 2-ch tygodni po każdorazowem zakończeniu egzaminu.

12 12. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

Warszawa, dnia 4 lutego 1930 r.

(Nr. III. D. 1314/30).

Minister W. R. i O. P.: (—) **St. Czerwiński.**

Kursy dla uczniów eksternistów.

Celem umożliwienia uczniom, pozbawionym szkół dokształcających uzyskania świadectwa równowartościowego z świadectwem ukończenia szkoły dokształcającej urządzone zostaną w myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. specjalne kursy zawodowe dla eksternów.

Udział w kursie brać mogą tylko ci uczniowie, którzy w myśl § 2 rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O P. Nr. III. D. 1314/30 o egzaminach dla eksternów przystępować będą do egzaminu eksternistycznego jako pozbawieni możności ukończenia szkół dokształcających publicznych.

Kursy te odbywać się będą w następujących miejscowościach i terminach i dla poniżej wyszczególnionych powiatów i grupy zawodowej.:

w Poznaniu, ul. Kluczborska 5, od 14 do 26 lipca rb. dla grupy przyodziewnej dla wszystkich powiatów okręgu Izby Rzemieślniczej;

Zgłoszenia na kurs, zarówno jak na egzamin dla eksternów kierować należy wraz z wymaganymi dokumentami do Kuratorjum Okręgu Szkolnego, zaznaczając wyraźnie w podaniu, czy kandydat reflektuje na udział jedynie w kursie, w egzaminie lub w jednym i drugim. Termin składania podań upływa dnia 15-go maja 1930 roku.

Dla przybyłych na kurs terminatorów zorganizowana zostanie bursa, zapewniająca im tanie pomieszczenie. W wikt uczniowie zaopatrują się na koszt własny. Kierownictwo kursu będzie w miarę możności ułatwiało tanie dożywianie. Materjały piśmienne nabywają uczniowie na koszt własny. Opłata za egzamin wynosi 12 zł.

Po wszelkie bliższe informacje zwracać się należy do kierowników szkół z powołaniem się na Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Nr. 3/30 poz. 23 oraz Nr. 4/30 poz. 10.

Sprawy rzemieślnicze

Pokwitowanie

za wpłacone składki w roku 1930. do Związku Cechów Krawieckich Rzeczyp. Polskiej; dnia 18. 2. Cech Kraw. Inowrocław za rok 1929 — 79,00 zł; dnia 9. 3. Cech Kraw. Jarocin za I. ½rocze 1929 20,00 zł; dnia 9. 3. Cech Kraw. Ostrów za II. ½rocze 1929 35,00 zł; 9. 3. Cech Kraw. Kostrzyn za II. ½rocze 1929 4.00 zł; dnia 9. 3. Cech Kraw. Rawicz wstępne do Z. C. K. 10,00 zł; dnia 10. 3. Wolny Cech Kraw. Poznań za rok 1928 300.00 zł; dnia 2. 4. Cech Kraw. Zbąszyń za rok 1929 24,00 zł.

Zwracam się z apelem do Szan. Cechów Kraw., które jeszcze do tego czasu nie nadesłały zalegających składek za rok 1929, by to uczyniły w krótkim czasie i upraszam również o nadesłanie składek na rok 1930.

(—) **Kazimierz Derda**
Skarbnik Związku Cechów Kraw. Rzp. Pol.
Poznań, Rybaki 28.

Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego p. Szwemin wśród terminatorów rzemieślniczych.

W tych dniach p. Kurator Szwemin przybył w towarzystwie wizytatora szkół zawodowych p. dyrektora Herzberga do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, gdzie obecnie — obok różnych innych kursów, urządzanych przez Izbę dla mistrzów i czeladników, celem pogłębienia wiedzy fachowej, — odbywają się również kursy dla tych terminatorów, którzy nie mogą przedłożyć świadectwa szkoły dokształcającej przy zgłoszeniu się do egzaminu czeladniczego po myśli art. 155 ustawy przemysłowej.

Powyższy kurs jest nietylko kursem próbnym, ale i jedynym tego rodzaju w szkolnictwie zawodowem na całym obszarze naszego Państwa ,to też p. Kurator nietylko przysłuchiwał się lekcjom, lecz sam stawiał różne zapytania, przekonywując się w ten sposób o potrzebach podniesienia poziomu wiedzy u terminatorów rzemieślniczych. Mamy nadzieję, że o ile rzemiosło pomorskie w dalszym ciągu znajdzie takie zrozumienie, jak u p. Kuratora, to niezadługo stanie na wyżynach swego zadania nietylko pod względem fachowym, a temsamem stanie się zdolne do walki konkurencyjnej z każdym zawodowcem obcej narodowości.

Pozatem p. Kurator Szwemin odbył dłuższą konferencję z p. wiceprezydentem Mollinem i dyrektorem Izby p. Biszoffem na temat dalszych kursów.

Poświęcenie gmachu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W dniu 30 marca br. odbyła się uroczystość poświęcenia zakupionego kosztem 230.000 zł. okazałego gmachu na pomieszczenie Izby Rzemieślniczej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu, władz wojewódzkich, miejskich, Izb Rzemieślniczych i Przemysłowo-Handlowych oraz delegaci około 70 cechów.

Zaznaczyć wypada, że Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy należy do najstarszych w kraju i skupia około 5.400 samodzielnych rzemieślników.

Porada prawna i zawodowa

Panu I. Sch. w Śro. — O ile Pan nie posiada dyplomu (świadectwa) na prawo używania tytułu mistrza, to po dniu 15 grudnia 1930 r. nie będzie miał Pan prawa trzymania uczni, chociażby uczniowie byli przyjęci w naukę przed tym dniem. — Innej rady, jak złożenie egzaminu na mistrza niema.

PP. B-cia Woj. w Kro. — Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 550) w art. 3 powiada:

„Podatkowi nie podlegają:

4) lokale w domach nowo budowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, tudzież budowle, zwolnione od podatków w myśl art. 1 ustawy z dnia 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 786); przepis powyższy nie odnosi się do gmin miejskich, zaliczonych do uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej."

Panu G. Brze. w Tcz. — Radzimy zaofiarować dowód z książki miarowej, który to dowód jest zupełnie wystarczający dla ustalenia obrotu.

Czeladnik potrzebuje na wykonanie 1 marynarki 30 godzin, 1 kamizelki 8 godzin, 1 pary spodni 11 godzin, 1 płaszcza 36 godz.

Uczeń w pierwszym roku nauki nie wykonuje pracy, w drugim roku nauki wykonać może tygodniowo 1 parę spodni lub 1 kamizelkę, w trzecim roku nauki tygodniowo 4 pary spodni lub 5 kamizelek.

Na tej zasadzie może pan obliczyć, ile pracy może maksymalnie warsztat Pana wykonać. Ile zaś faktycznie wykonano w warsztacie, do tego służy książka miarowa.

Panu Wi. Rei. w Ko. — Przepisy prawne o stowarzyszeniach nie odnoszą się do cechów. Cechy powstawać mogą jedynie na zasadzie przepisów, przewidzianych w ustawie przemysłowej (artykuły 69—99), a statut musi być zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki. Dopóki to nie nastąpi, cech nie może prawnie działać. O ileby Urząd Wojewódzki odmówił zatwierdzenia statutu, to można wnieść odwołanie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (art. 74 ustawy przemysłowej). Odwołanie wnieść można w terminie czterotygodniowym od doręczenia decyzji urzędu wojewódzkiego.

Ustawa przemysłowa nie zabrania łączenia się kilku gałęzi rzemiosła w jednym wspólnym cechu, ale też nie powiada, że taka rzecz jest dopuszczalna. Na razie w tej sprawie niema jeszcze żadnego miarodajnego orzeczenia. W praktyce w jednych województwach pozwalają na tworzenie wspólnych cechów, a w innych nie pozwalają.

Art. 73 pkt. 1 ustawy przemysłowej wymaga, aby w statucie było ściśle określone, jakie rodzaje i gałęzie rzemiosła mogą do danego cechu należeć. Wobec tego nie można, zdaniem naszem, napisać w statucie, że jest to cech wspólny rzemieślników danej miejscowości, czy też powiatu, lecz trzeba napisać, że jest to cech krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy, kowali itd., wymieniając wszystkie gałęzie rzemiosła, jakie są w danej miejscowości i powiecie reprezentowane.

W sprawie szybszego zatwierdzenia statutu można interwenjować w Urzędzie Wojewódzkim, wyłuszczając powody, dla jakich niezbędnem jest przyspieszeneie decyzji, względnie prosić o interwencję Izbę Rzemieślniczą.

Panu Ste. Wi. w Szw. — Według obecnego stan prawnego należy do wniosku o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego dołączyć świadectwo „ukończenia" szkoły dokształcającej. Ze strony Izby Rzemieślniczej Zachodniej Polski poczyniono starania, ażeby to rozporządzenie do art. 155 ust. przem., które obowiązywało w roku 1929, miało moc obowiązującą do końca bieżącego roku. Jaki będzie rezultat, niewiadomo. Radzimy jednak spowodować ucznia, aby wraz z wnioskiem złożył świadectwo uczęszczania do szkoły dokształcającej. Być może, że w międzyczasie wyjdzie rozporządzenie, na mocy którego zeszłoroczne rozporządzenie, będzie obowiązywało do końca roku bieżącego.

Panu A. Sa. w Je. — Art. 120 cyfra 3 ust. przem. opiewa, że o ile przedsiębiorca przesiedla się do innej miejscowości, to z tego powodu może być rozwiązana umowa o naukę. Ponieważ jednak Pan wprawdzie zmienił przedsiębiorstwo, a nie miejscowość, przeto nie ma powodu do zerwania umowy, a gdyby to się stało, przysługuje Panu prawo żądania odszkodowania przewidzianego w umowie na wypadek jej rozwiązania z winy ucznia.

Panu A. Gra. w Kra. — Stosownie do § 99 rozp. wyk. do ustawy o podatku przemysłowym zalicza się dwuch pracowników poniżej lat 17 lub ponad 55 za jedną pełną siłę. Przepis ten ma zastosowanie tylko przy wykupieniu świadectwa przemysłowego. O ile Pan zatem zatrudnia 12 pracowników, z których żaden nie liczy niżej lat 17 lub ponad 55, to przy zastosowaniu silnika mechanicznego winien Pan wykupić świadectwo przemysłowe V kat. Są wprawdzie starania w toku, aby uczniów rzemieślniczych wogóle nie zaliczać do liczby pracowników, jednakże tymczasem obowiązuje wspomniany przepis.

Panu T. Ad. w Ino. — Na zapytanie, czy uczeń liczący lat 16, i mężatka pozostająca w stosunku najmu pracy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w myśl ustawy z dnia 18. VII. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 650 z roku 1924), wyjaśniamy, iż ubezpieczeniu temu podlegają tylko ci pracownicy fizyczni, którzy otrzymują wynagrodzenie pieniężne.

Uczniowie więc, z którymi została zawarta umowa o naukę i są zgłoszeni do listy uczniowskiej Cechu lub Izby Rzemieślniczej nie podlegają temu ubezpieczeniu. Natomiast każda inna osoba (a więc i mężatka) zatrudnioną za wynagrodzeniem pieniężnem, odnośnemu ubezpieczeniu bez względu na stan rodzinny podlega i na wypadek bezrobocia ma prawo do pobierania wsparcia.

Panu K. Cu. w Gro. — Uprawnienie do kształcenia terminatorów w rzemiośle przysługuje z reguły tylko tym osobom, które złożyły po I. X. 1901 r. w myśl § 133 ordynacji przemysłowej egzamin na mistrza, ukończyły 24 rok życia i są w posiadaniu praw obywatelskich.

Osoby nie będące w posiadaniu egzaminu na mistrza mogą uprawnienie takie uzyskać od właściwej władzy (Starostwa lub Magistratu w miastach ponad 10 tysięcy mieszkańców).

Bez złożeniaa egzaminu na mistrza lub posiadania od wspomnianej władzy odnośnego uprawnienia terminatorów w rzemiośle kształcić nie wolno.

Radzimy więc albo poddać egzaminowi na mistrza, do złożenia którego należy zgłosić się w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, ulica Stawowa 10, albo zwrócić się do Starostwa w Pszczynie o nadanie Mu prawa do wyuczania terminatorów.

Z wydawnictw

Życiorys własny — Władysława Berkana.

Ukazało się z dawna oczekiwane dzieło p. radcy Władysława Berkana, znanego i cenionego powszechnie działacza-rzemieślnika.

Dzieło to — w 360 stronach druku — zawiera obok danych, tyczących spraw osobistych Autora, bardzo obszerny i ciekawy materjał o wszystkich pracach i zmaganiach wychodźtwa polskiego w Berlinie, oświetlając sumiennie wszystko to, co autor widział i w czem brał żywy, czynny udział. Napisane żywo i potoczyście, z ogromną znajomością stosunków i ludzi, rzuca mnóstwo uwag pożytecznych dla każdego rzemieślnika zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej.

Książka „Życiorys własny" — godną jest ze wszechmiar polecenia, a ze względu na stosunkowo bardzo niską cenę (zł 5,—) przystępną dla każdego rzemieślnika.

Do nabycia w Administracjł naszego pisma.

„Dziennik Izby Rzemieślniczej w Lublinie",

organ urzędowy Izby Rzemieślniczej w Lublinie rozpoczął wychodzić z dniem 31 marca br. Treść numeru pierwszego jest następująca: Słowo wstępne, O prawie przemysłowem i ukonstytuowaniu Izby Lubelskiej, Rola stanu średniego w życiu zbiorowem społeczeństwa, Jak zwalczać nieuczciwą konkurencję, Uroczystość otwarcia Izby i inne.

Treść numeru wskazuje, że pismo to — ograniczając się z konieczności do t. zw. działu urzędowego — jest nieodzownie potrzebne rzemieślnikom, którym inaczej trudno zorjentować się w skomplikowanej strukturze rzemiosła, realizowanej obecnie w myśl prawa przemysłowego.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32 strony
I str. okładki	—.—	140.—	80.—	—	—	— „
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	— „
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25 —	—	— „
za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.— „

) Rabaty 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr. 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 5.- Cena pojedyńczego egzempl. 2.- zł

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.